



tekst

ANDRZEJ KERNER

redaktor wydania

Kiedy na antypodach trwały XXIII Światowe Dni Młodzieży, tysiąc młodych ludzi przeżywało podobne dni w Wołczynie (str. IV). Ledwo skończył się Wołczyn, a już zaczęło się tygodniowe Święto Młodzieży na Górze Świętej Anny. Widok tysięcy młodych ludzi przeżywających swoją wiarę dodaje otuchy, że nasz świat może być lepszy, a także przyszłość naszego Kościoła rysuje się jasno. Jednak wieści z seminariów są zastanawiające – wyraźnie spada liczba chętnych do bycia księżmi (patrz artykuł obok).

krótko

Festiwal Elsnera

GRODKÓW. Rozpoczyna się I Festiwal Muzyki Organowej i Kameralnej im. Józefa Elsnera. Program: 26 lipca, 19.00 – kościół parafialny w Grodkowie, recital organowy Przemysław Kmiecia; 27 lipca, 19.00 – kościół parafialny, koncert: organista Marcin Lauzer i trębacz Marian Magiera, po koncercie prezentacja z wiozy „Hejnał Grodkowski” Józefa Elsnera; 2 sierpnia, 15.00 – Dom Elsnera, symposium organowe, potem wycieczka do Żelaznej i Młodoszowic; 3 sierpnia, 19.00 – kościół parafialny, koncert organowy na 4 ręce i 4 nogi (Marcin Lauzer i Paweł Oźga).



ANDRZEJ KERNER

Poważnie spadła liczba powołań kapłańskich.

Siedemnastego lipca liczba kandydatów przyjętych do Wyższego Seminarium Duchownego w Opolu wynosiła 19. To suma chętnych do kapłaństwa z diecezji opolskiej i gliwickiej, które mają wspólne seminarium duchowne. Czas rekrutacji jeszcze nie minął, kandydaci mogą zgłaszać się do końca września, ale raczej trudno liczyć na wielki wzrost tej liczby. A jest ona nie tylko najniższa od ponad 40 lat, ale także dramatycznie niższa niż jeszcze np. dwa lata temu, kiedy z samej tylko diecezji opolskiej na I roku w seminarium studiowało 23 alumnów. – W roku 2007 łącznie z diecezją opolskiej i gliwickiej mieliśmy ponad 30 kandydatów do seminarium. Notujemy

więc niewątpliwie znaczący spadek – mówi ks. Joachim Waloszek, rektor opolskiego WSD. Ksiądz zastrzega jednak, że jeszcze nie czas na komentowanie przyczyn takiego stanu rzeczy, ponieważ wyniki rekrutacji nie są ostateczne i nie jest znana sytuacja w całym kraju. – Po ogólnopolskiej konferencji rektorów będzie można powiedzieć, czy to zjawisko typowe tylko dla naszego regionu. Wtedy można by je wiązać z naszymi znanymi problemami jak np. emigracją zarobkową w młodym wieku i przemianami kulturowymi, jakie u nas się dokonują – mówi ks. Waloszek. Z fragmentarycznych danych wynika, że problem prawdopodobnie jest szerszy. Np. w jednej z dwóch stołecznych diecezji – warszawsko-praskiej, liczącej ponad milion sto tysięcy mieszkańców (opolska liczy około 900 tysięcy) do seminarium zgłosiło się 8 kandydatów. Znaczny

Coraz mniej mężczyzn odpowiada na wezwanie Chrystusa do służby kapłańskiej

spadek tegorocznej liczby kandydatów do zakonu potwierdza także br. Paweł Teperki, rzecznik krakowskiej prowincji braci kapucynów obejmującej całą południową Polskę. – To nasza wina: księży i zakonników. Bo sposób życia, który prowadzimy, nie przyciąga młodych ludzi – o. Antoni Dudek, gwardian klasztoru franciszkanów w Prudniku widzi problem ostro. Ks. rektor J. Waloszek wiąże spadek powołań kapłańskich z wieloma czynnikami m.in. presją obcej chrześcijaństwu mentalności, niższym demograficznym, aurą wokół spraw Kościoła oraz z tendencją do odwleknięcia zasadniczych decyzji życiowych, widoczną także w coraz późniejszym wieku zawierania małżeństw.

Andrzej Kerner



XXXII Opolska

PIELGRZYMKI. 18 sierpnia spod kościoła św. Jacka wyruszy główny, opolski, nurt XXXII Opolskiej Pieszej Pielgrzymki na Jasną Górę. Wraz z pozostałymi strumieniami, które odpowiednio do swej trasy wcześniej lub później wyruszą z Nysy, Głubczyc, Prudnika, Raciborza, Kędzierzyna-Koźla i Kluczborka, pielgrzymi dotrą na Jasną Górę w sobotę 23 sierpnia. W tym samym czasie dojdzie

do Częstochowy pielgrzymka gliwicka i obie grupy wspólnie zakończą swoje pielgrzymowanie do Czarnej Madonny Mszą św. na jasnogórskim szczycie, której przewodniczyć będą biskupi z Gliwic i Opola. Hasłem tegorocznej pielgrzymki są słowa: „Uczniowie Chrystusa na opolskiej ziemi”. Niektóre parafie oraz

dekanaty mają od lat swoje grupy w pielgrzymce, warto się do nich zapisać jak najszybciej. Ale można się zapisać nawet w dniu rozpoczęcia pielgrzymki. Ważne jest, zwłaszcza dla osób starszych, odpowiednie przygotowanie fizyczne – najlepiej kilkakrotnie przed pielgrzymką urządzić sobie dłuższy, parokilometrowy spacer.

**Pątnicy posileni
zupą przez
mieszkańców
Osieka ruszają
w dalszą drogę
na Jasną Górę**



KS. ZBIGNIEW ZALEWSKI

Kino pod niebem



ANDRZEJ KERNER

Pierwszy seans kina samochodowego w Kędzierzynie-Koźlu

LATO. Wielką popularnością cieszy się kino na świeżym powietrzu (i w dodatku za darmo). Na każdy piątkowy wieczór wakacji MOK w Kędzierzynie-Koźlu przygotował „Kino samochodowe” – darmowy seans filmowy na parkingu przed jednym z hipermarketów. Spektakle kinowe w plenerze urządzono także m.in. w Oleśnie (w amfiteatrze) i na placu Teatralnym w Opolu.

Malura, malarz z Bolesławia



Malarstwo Oswalda Malury

RACIBÓRZ. Do 25 sierpnia w Muzeum w Raciborzu można oglądać wystawę malarstwa Oswalda Malury, zmarłego 5 lat temu w Monachium malarza pochodzącego z Bolesławia koło Raciborza. Jego życie, pełne przygód i podróży, rozpoczęło się w 1906 r. w biednej wiejskiej rodzinie. Po latach tak wspominał swoje pierwsze fascynacje malarstwem: „Kiedy

zimą, po szkole, pozwalano mi siadywać przy piecu i rozmarzać się nad książkami opisującymi sławnych malarzy, poczułem, że chcę malować takie obrazy, jakich nie malował jeszcze żaden śmiertelnik”. Mając 15 lat, rozpoczęła naukę zawodu w pracowni malarza wnętrz w Raciborzu. 4 lata później wyjechał do Monachium i został przyjęty do Akademii Sztuk Plastycznych. Po raz pierwszy publicznie zaprezentował swoje obrazy w 1933. Po wojnie zorganizował pierwszą galerię sztuki w Monachium. Potem stworzył szkołę malarstwa i rysunku. Otrzymał wiele nagród artystycznych i wyróżnień. W 1993 r. otworzył Muzeum Malury w Oberdiessen, które istnieje do dziś, zarządzane przez jego syna Andrzeja. Raciborska wystawa prezentuje rozwój artysty, od pejzażowych dzieł z okresu młodości, aż po obrazy abstrakcyjne.

Akcja „Święty Krzysztof 2008”

MISJE. Już po raz dziesiąty z okazji wspomnienia św. Krzysztofa, patrona kierowców, Fundusz Pomocy Misjonarzom Diecezji Opolskiej zwraca się do kierowców z prośbą o wsparcie modlitewne i finansowe dla naszych księży pracujących na misjach. – Wiem, że wielu ludzi boryka się z problemami finansowymi i musi liczyć się z każdym groszem. Zawsze jednak mogliśmy liczyć na ofiarność naszych wiernych. Ufam, że tak będzie i tym razem. Zarówno szczerza modlitwa, jak i symboliczny wdowi grosz będą dla tysięcy ubogich i potrzebujących, do których dotrą dzięki tej ofierze nasi misjonarze, najcenniejszym darem – podkreśla ks. Alojzy Piechota, dyrektor Funduszu Pomocy Misjonarzom Diecezji Opolskiej. Proponuje on, żeby wzorem wielu innych krajów katolickich kierowcy złożyli jeden grosz za każdy szczęśliwie przejechany kilometr na rzecz

misyjnych środków transportu. W ubiegłym roku z ogólnodostępnej zbiórki zakupiony został samochód dla ks. misjonarza Janusza Górskiego. Tegoroczne ofiary zostaną przeznaczone na zakup samochodu dla pracującego w Togo ks. Zygmunta Piontka, remonty samochodów misjonarzy i na paliwo. Ofiary na akcję „Święty Krzysztof 2008” można także przekazywać na konto: Fundusz Pomocy Misjonarzom Diecezji Opolskiej, PEKAO SA I Oddział w Opolu, 3612401633111000026517221.

GOŚĆ OPOLSKI
opole@goscniedzielny.pl

ADRES REDAKCJI: 45-051 Opole,
ul. Sikorskiego 7/1
TELEFON/FAKS 077 454 64 72
REDAGUJĄ: ks. Zbigniew Zalewski -
dyrektor oddziału,
Andrzej Kerner, Teresa Sienkiewicz-Miś

Między Słowami



Biblia

KS. TOMASZ HORAK

tohorak@opole.opoka.org.pl

Pierworodny

Człowiek, konkretna osoba nie zawdzięcza istnienia sobie. Biologicznie patrząc, mamy rodziców z całym rozgałęzionym drzewem poprzednich pokoleń. Biblijni autorzy wiedząc o tym, często odwołują się do rodowodów. Czasem wrywkowo, czasem przytaczając długie listy przodków, jak np. przodków Jezusa. Ludzie tamtej epoki zdawali sobie sprawę, że biologiczne następstwo nie jest całą prawdą o człowieku. Nie może być nieskończone. Gdzieś jest początek powszechnej genealogii. Ślad tego znajdujemy u św. Łukasza, przytoczę ostatnie słowa długiej listy: „...syna Seta, syna Adama, syna Bożego”. Można inaczej – zacząć od Boga, odnaleźć pierwowzrost człowieka i prowadzić rodowód przez dziesiątki pokoleń. Taki punkt widzenia jest częsty w Biblii. Ale i to jeszcze nie jest całą prawdą o człowieku. Szczególne spojrzenie odnajdujemy u św. Pawła. Dla niego pierwszym człowiekiem jest Jezus. Owszem, nie zapomina o Adamie. Ale o Jezusie pisze: „On jest obrazem Boga niewidzialnego, Pierworodnym wobec każdego stworzenia, bo w Nim zostało wszystko stworzone”. Następstwo czasu jest dla apostoła mniej ważne. Istotne jest filozoficzne pytanie o człowieka, świat i o Boga.

Otwórz:

Łk 3,23-28; Kol 1,12-20.

Konkurs „Opolskiego Gościa” rozstrzygnięty

Świat widziałem idealny



Jan Paweł II na Górze Świętej Anny

Serdecznie dziękujemy wszystkim, którzy napisali do nas wspomnienie ze swego spotkania z Janem Pawłem II na Górze Świętej Anny.

Jury miało ciężki orzech do zgryzienia. Ostatecznie postanowiliśmy wyróżnić równorzędnymi nagrodami w postaci banknotu kolekcjonerskiego z Janem Pawłem II które ufundował Narodowy Bank Polski, pięciu uczestników naszego konkursu. Wyróżnienia i nagrody otrzymują: Rita Ciupke z Kluczborka, Roch Antkowiak z Olesna, Jacek Nizioł (Nysa), Roman Pastwiński z Kluczborka oraz Zygmunt Zalewski z Nysy. Ze względu na dość wyjątkowy charakter wspomnienia pana Jacka Nizioła, postanowiliśmy opublikować fragmenty właśnie jego wspomnienia.

REDAKCJA

Piszę parę słów o wizycie wielkiego Jana Pawła II sprzed 25 lat. Pięć ten list z więzienia i wracam do czasów mojego harcerstwa, okresu, kiedy podczas pielgrzymki Papieża do św. Anny byłem wraz ze swoją drużyną harcerską w „białej służbie”. Był czerwiec, upalny dzień lata 1983 roku. My, harcerze, staliśmy w odległości 50 m od ołtarza, wzniesionego kilkanaście metrów powyżej wiernych. Wśród tłumu śpiewającego na powitanie czuliśmy podniosłą atmosferę. Każdy z nas pilnował swojej apteczki. Mielśmy przepustki imienne do sektorów. Naszym zadaniem było pomóc każdemu, kto potrzebował lekarza. Karetka pogotowia ratunkowego widziałem dwa wozy. W oczach ludzi widziałem radość i podniecenie. Tak się wszyscy uśmiechali, modlili, wypatrywali przez lornetki. Po powitaniu Ojciec Święty wspominał św. Annę, do której pielgrzymują wierni ze Śląska. Dzisiaj Góra Świętej Anny ma nowy Dom Pielgrzyma i oblegane nie tylko przez Ślązaków sanktuarium i kalwarię. Tam i ja powierzałem swoje intencje modlitewne. Miałem 19 lat i świat widziałem taki „idealny”. Tak stworzony jak w Piśmie Świętym. Potwierdzeniem

mojej wiary byli ludzie wokół mnie: mama, tato, siostry i moja 39. drużyna harcerzy starszych „Impuls” przy hufcu Opole miasto. Byłem też ministrantem w kościele ojców franciszkanów w Opolu. Tym razem byłem jednak na spotkaniu modlitewnym z harcerzami. Tam też poznałem swoją żonę, młodą dziewczynę, szukającą – jak każdy – swojej drogi. Dzisiaj ona dzięki wierze, pracy i modlitwie, a przede wszystkim swojej wrodzonej uczciwości pracuje wśród dzieci i wychowuje nasze dwie córki.

Nie mogę nic powiedzieć o swojej uczciwości. Tak żałuję, że wtedy nie dotarły do mojego serca słowa Jana Pawła II. Dzisiaj po trzech latach od śmierci wielkiego Polaka odkrywam na nowo katechezę i sens życia księdza Karola Wojtyły z Krakowa. Jakkolwiek bym o nim nie napisał i wspominał, to czas spędzony z nim jest uczcą dla duszy i nauką dla wszystkich ludzi. Tych wierzących i niewierzących. To Jan Paweł II uczył nas drogi zbawienia, bycia człowiekiem, dobroci i wartości, którymi należy żyć, ufając bez granic Maryi, matce Jezusa Chrystusa.

SKAZANY JACEK NIZIOŁ
Z ZAKŁADU KARNEGO W NYSIE

ARTURO WARI

27 lipca 2008 GOŚĆ NIEDZIELNY



XV Spotkanie Młodych w Wołczynie

Kapucyński software

Tysiąc młodych „logowało się w Jezusie” podczas spotkania zorganizowanego przez Zakon Braci Mniejszych Kapucynów.



Renata Miłoś przyjechała do Wołczyna po raz czwarty

Przez tydzień (14–19 lipca) Wołczyn przeżywał najazd. Tysiąc młodych ludzi z całej Polski oraz Litwy i Ukrainy rozbiło swoje namioty w pobliżu klasztoru i kościoła kapucynów, a sześćdziesięciu zakonników krakowskiej prowincji tej gałęzi franciszkańskiej służyło im pomocą na różne sposoby – Mszą św., spowiedzią, rozmową, a także przy obieraniu ziemniaków. – Przyjeżdżam tu, żeby spotkać się z ludźmi i przeżyć coś innego niż na co dzień. Czegoś takiego nie ma w domu, w szkole, ani nawet w kościele. Atmosfera jest nie do podrobienia: otwartość, życzliwość, brak osądzania ludzi – mówi Renata Miłoś, świeżo

upieczona studentka z Nowej Soli, która przyjechała do Wołczyna po raz czwarty. Kapucyńskie spotkania młodych od samego początku cieszyły się reputacją niezwykłych i ściągały nie tylko pobożną młodzież z ruchów kościelnych. Na początku działa się to również z powodu koncertów muzyki rockowej, która wtedy na spotkaniach kościelnych gościła absolutnie rzadko. – Teraz nowi ludzie przyjeżdżają do Wołczyna na zasadzie kumpel ciągnie kumpla – mówi br. Paweł Teperski odpowiedzialny za public relations braci kapucynów. Ciężkie rockowe rytmy w ciągu kilkunastu lat zostały ochrzczone przez generację muzyków otwarcie i odważnie przyznających się do swojej wiary. Dzisiaj nikt nie dziwi się brzmieniu takiej muzyki na spotkaniach ewangelizacyjnych. – Śmierci już nie ma! Śmierci już nie ma! – krzyczy-śpiewa „Podol”, członek wspólnoty neokatechumenalnej, lider rockowego zespołu Triquetra na scenie ustawionej na placu kościelnym. Nad sceną, gdzie wystąpili m.in. Perfect i KapBand – kapucyni grający hip-hop – błyszczy świetlny napis „Zalogowani w Jezusie”. Pomysłem na Wołczyn 2008 było przedstawienie podstawowych prawd życia wiary za pomocą kluczowych pojęć języka komputerów i Internetu. I tak chrzest to „logowanie się w Jezusie”, wiara to „system”, „error” i „wirus” – grzech, a „reset” i „antywirus” – pojednanie, „upgrade” – odnowienie starego człowieka w nas. Wystarczy? W każdym razie – młodzi czują się w tym języku jak ryby w wodzie. Pisali swoje wyznania



ZDJEŃCIA ANDRZEJ KERNER

W czasie konferencji

POWIĘKSZYJ: PO LEWEJ:

Na polu namiotowym

POWIĘKSZYJ: W ŚRODKU: Br. Rafał Szymkowiak (z lewej) i o. Sierański (w środku)

POWIĘKSZYJ: PO PRAWIEJ:

Spotkanie dyskusyjne

znaleźć język, który trafi do młodych serc, w Wołczynie nie wydaje się takie trudne. – Jesteś drogi, jesteś kochany. Bóg nie kocha nas dlatego, że jesteśmy dobrzy, ale dlatego, że jesteśmy Jego dziećmi – mówił o. Sierański, a młodzi wpatrywali się w niego z wielkim skupieniem. W czasie spotkania wystąpiło wielu gości, którzy opowiadali młodym o wierze, m.in. koledzy redakcyjni z Katowic – ks. Tomasz Jaklewicz i Marcin Jakimowicz. Młodzież prowadziła dyskusje w małych grupach. – Co z tego, że moja sąsiadka codziennie chodzi do kościoła, skoro jest największą jędrą w bloku. Religijność chyba nie na tym polega? – pytała nastolatka z Gliwic. Podczas Mszy św. kończącej spotkanie chrzest przyjął 30-letnia krakowianka wychowana w rodzinie Świadków Jehowy. Wielu z uczestników już odlicza dni, jakie zostały do spotkania w Wołczynie za rok. **ak**

wiary w formie esemesów. Ale – uwaga dla niekomputerowców – wszystko nie wyglądało tak skomplikowanie, jak brzmi. – Wszystko mi krzyczy, że Bóg istnieje! – wołał ze sceny o. Ryszard Sierański, oblat MN z Katowic, założyciel wspólnoty Dobrego Pasterza ratującej ludzi od narkotyków i zepchnięcia na margines społeczeństwa. Po jego godzinnej katechezie, która była opowiadaniem własnego życia, śpiewem starych przebojów, natchnioną modlitwą podejmowaną przez młodzież wznoszącą ręce do Dobrego Ojca, owacje na stojąco trwały kilka minut. Umieć





PANORAMA PARAFII pw. Matki Boskiej Nieustającej Pomocy w Opolu

Pod opieką Matki



ZDJEŃCIA: KS. ZBIGNIEW ZALEWSKI

Opolska parafia Matki Boskiej Nieustającej Pomocy **obejmuje Nową Wieś Królewską.**

Miejscowość Nowa Wieś Królewska, która obecnie jest dzielnicą Opola, istniała już w 1295 r. i należała do opolskiej parafii Świętego Krzyża. Jednak samodzielna parafia została erygowana w 1901 r., a okazały kościół parafialny o wystroju neogotyckim zbudowany został w latach 1902–1904. Świątynię konsekrował kard. Georg Kopp w 1905 r. – W 2005 r. parafia obchodziła 100-lecie konsekracji kościoła i był to bardzo okazały i wzniosły jubileusz, przy okazji którego zostało wykonanych wiele prac, m.in. malowanie kościoła. Wydana została

publikacja dotycząca historii Nowej Wsi Królewskiej, napisana przez Joachima Sosnowskiego, i odbył się festyn, z którego dochód przeznaczono na remonty – mówi ks. proboszcz Rafał Pawliczek. Obecnie trwa kosztowny remont organów kościelnych, który prowadzi firma Kamerton z Olszynki. W czerwcu ukazał się drukiem kolorowy album ze zdjęciami Wieniścysława Adamskiego, w którym można obejrzeć stan organów przed remontem oraz zdjęcia z tegorocznej procesji Bożego Ciała. Album jest cegiełką na remont organów parafialnych i każdy nabywca

Kościół parafialny w Nowej Wsi Królewskiej

tej pamiątkowej publikacji wspiera trwający remont. Ks. Rafał podkreśla ogromne zrozumienie i ofiarność parafian na rzecz trwającego remontu zażytkowego instrumentu!

– Parafianie pamiętają o fundatorach tego pięknego kościoła, szczególnie o siostrach Franciszce i Marii Świerc, które cały swój majątek przeznaczyły na budowę świątyni – wyznaje ks. Pawliczek. Zresztą wśród parafian żywa jest pamięć o żyjących i zmarłych duszpasterzach, którzy tutaj pracowali; proboszczach: biskupie Henryku Grzondzielu, którego 40. rocznica śmierci jest obchodzona w tym roku, śp. ks. prałacie Pawle Kałuży i ks. dziekanie Józefie Rugorze, przebywającym w Domu Księży Emerytów, oraz o byłych wikariuszach, zwłaszcza zmarłych księżach Jacku Ślęczku i Józefie Stryczku. Owa pamięć przejawia się w częstych modlitwach i ofiarach Mszy św. za kapłanów.

Kiedyś większa część parafian była zatrudniona na kolei, stąd też do dziś zachowały się tradycyjne Msze św. w Boże Narodzenie i Wielkanoc w intencji kolejarzy, emerytów i rencistów oraz ich rodzin. Inną bardzo silną tradycją w parafii jest nowenna do Matki Boskiej Nieustającej Pomocy, odprawiana w każdy wtorek. Ponadto silnie rozwinięty jest tu nurt pielgrzymkowy. Poprzedni wikariusz ks. Adrian Muszałik i aktualny ks. Krzysztof Blaut jeździli do polskich, włoskich, francuskich, chorwackich i litewskich sanktuariów. W duszpasterstwie z wielkim poświęceniem pracują siostry służebniczki. S. Praksedis opiekuje się zakrystią, a katechetyka s. Carissima prowadzi grupę Dzieci Maryi. Ponadto działa tu 13 róż Żywego Różańca, Franciszkański Zakon Świeckich, Wspólnota Miłosierdzia Bożego, parafialny zespół Caritas, poradnia życia rodzinnego, chór parafialny, ministranci i 8 szafarzy Komunii św.

Ks. Zbigniew Zalewski

Zdaniem proboszcza



– Bogactwem naszej parafii są ludzie, którzy z ogromnym oddaniem angażują

się w działalność poszczególnych grup, czy też wielu inicjatyw duszpasterskich. Organizowane z dużym rozmachem festyny odpustowe, dożynkowe czy adwentowe wspomagają finansowo wiele inwestycji parafialnych, a ich organizacja jest możliwa dzięki ich poświęceniu. Siłą Kościoła są właśnie tacy ludzie, którzy kochają Kościół, swoją parafię i konkretnie się poświęcają, a nie ci, którzy stoją z boku i krytykują wszystko, co się da. Wielką szansą dla współczesnego Kościoła są grupy religijne, które wspomagają duszpasterzy w nowej ewangelizacji. Ogromnie cenię sobie zaufanie do duszpasterzy, z którym spotykamy się na co dzień.

Ks. Rafał Pawliczek

święcenia kapłańskie przyjął 21 czerwca 1986 r. w Opolu. Był wikariuszem w parafiach Wniebowzięcia NMP w Raciborzu, bł. Czesława w Opolu i św. Piusa X w Kędzierzynie-Koźlu oraz proboszczem w Łowkowicach. Od 2005 r. jest proboszczem w Nowej Wsi Królewskiej.

Msze święte

NIEDZIELNE:

18.00 (sobota), 7.00, 8.00 (w języku niemieckim), 9.00, 10.30 i 16.30



ARCHITEKTURA WSI. Kilkadziesiąt pokoleń tworzyło piękną i niepowtarzalną architekturę wsi; szkoda, że nie inspirowuje ona dzisiejszych budowniczych.

Dach



ELŻBIETA WIJAS-GROCHOLSKA

tekst

TERESA SIENKIEWICZ-MIŚ

tsienkiewicz@goscniedelny.pl

Pokażdejzobezbranychwystaw autorstwa Elżbiety Wijas-Grocholskiej moja wrażliwość na piękną wiejskiej architektury wzrasta, dzisiaj nie mijam obojętnie żadnej wiejskiej lauby (ganku), dostrzegam stare drzwi i bramy, a po wystawie „Gible” ciągle zauważam na szczytach domów figurki świętych, krzyże, otwory dla sów, nisze i symboliczne znaki. Teraz moja uwaga skupia się na dachach wiejskich zabudowań, dostrzegam oryginalną karpiołkę, dranicę i daty układane z bunclówki.

Historię dachów warto poznać

– A nawet trzeba – twierdzi autorka wystawy „Dachy wsi opolskiej” Elżbieta Wijas-Grocholska. Bo nie można budować nowych domów i projektować osiedli bez wiedzy o przeszłości i kulturze regionu, bez wiedzy o wielowiekowej tradycji budownictwa, o stosowanych materiałach i technologii, a także o wierzeniach towarzyszących powstawaniu zdrowego i szczęśliwego domu.

Jeszcze dzisiaj z ocalałego budownictwa można odczytywać historię Śląska, do kogo należał i kto nim zarządzał, na jakim prawie były zakładane wsie. Niestety, coraz mniej pozostaje oryginalnych domów dobrze zachowanych i z rozmysłem odnawianych. – Nie chodzi o to, żeby mieszkać w starym, niedostosowanym do dzisiejszych potrzeb domu, ale można go przecież unowocześnić i pozostawić to, co najbardziej jest dla niego charakterystyczne, jak na przykład piękny, dwuspadowy dach, z oryginalnym szczytem czy dobrze zachowaną dachówką. Takim wzorem do naśladowania są rozwiązania zastosowane przez Arkadiusza Romanowskiego w Opolu-Szczepanowicach. Dom potrzebował modernizacji. Jego właściciel nie chcąc zatracić tego, co najcenniejsze, podjął decyzję o przełożeniu dachu taką samą dachówką i według tego samego wzoru, przy czym wymienił więźbę dachową, zamontował w dachu okienka i urządził na poddaszu pomieszczenia mieszkalne.

Dwuspadowe, mansardowe i łamane

Inną konstrukcję ma dom, inną zabudowania gospodarcze, a więźba wieży kościelnej jest sama

w sobie dziełem artystycznym. Można je obejrzyć w zminiaturyzowanych wersjach na wystawie, bogatej i przejrzystej urzędzonej, co ułatwia jej zwiedzanie i utrwalanie wiedzy. Najczęściej spotykane na Śląsku są dachy dwuspadowe, mansardowe, czterospadowe, dwuspadowe nazywane łamanymi. Na wsi opolskiej występuje duża ilość dachów wieżowych przy kościołach, zamkach, pałacach, remizach strażackich. Kryto je gontem, łupkiem, dachówką i blachą. Każdy z tych wymienionych materiałów pokrywających wieże i dachy można obejrzyć, dotknąć i nawet wykonać na wystawie w Muzeum Wsi Opolskiej. Udało się tam zgromadzić eksponaty z własnych zasobów, z Muzeum Architektury we Wrocławiu i wypożyczyć od osób prywatnych. Zdjęcia w sepii prezentują zabytki już nieistniejące, natomiast kolorowe fotografie autorstwa kustosz Elżbiety Wijas-Grocholskiej są jak najbardziej współczesne. To, co one przedstawiają, możemy znaleźć na terenie Opolszczyzny. Chociaż, jak mówi autorka, należy pospieszyć się z oglądaniem tych obiektów, bo niestety znikają za szybko z naszego krajobrazu, a to, co powstaje w ich miejscu, najczęściej nie zasługuje na uwagę, bo

Dach w Opolu-Szczepanowicach (po remoncie)



TERESA SIENKIEWICZ-MIŚ

Kustosz Elżbieta Wijas-Grocholska za wystawy „Drzwi wiejskie” i „Cegielnie na Śląsku Opolskim” otrzymała wyróżnienia w ramach ogólnopolskiego, corocznego konkursu Sybilla na „Najciekawsze wydarzenie muzealne roku”





y wsi opolskiej

jest nieciekawym i snobistycznym wytworem niemającym nic wspólnego z regionalną tradycją budowlaną i z krajobrazowym uwarunkowaniem.

Łupek, gont i strzecha

Łupek jest produktem natury, powstał ponad 350 mln lat temu z miki, czyli skały osadowej złożonej z wielu warstw minerału. Na Opolszczyźnie korzystano z zasobów skalnych okolic Jarnołówka koło Głuchołaz, Gór Kaczawskich i okolic Kłodzka. Na wystawie skalną bryłę można specjalnym narzędziem zamienić na łupki, jakimi kiedyś pokrywano skomplikowane dachy. Gontem, czyli deseczką z drewna iglastego o przekroju klina, kryto kościoły, spichlerze, dwory. Dranicami nazywano deski ręcznie łupane, stosowano je głównie w zabudowaniach gospodarczych. A strzechy już na Opolszczyźnie nie istnieją, pozostała po nich dokumentacja fotograficzna i wiedza o kilku technikach pokrywania dachów słomą. Najczęściej robiono to przez rozpościeranie luźnej słomy i umacnianie jej przy krokwiach, również przez układanie związanych pęczków słomy kłosami w dół i odwrótnie – snopki żytniej słomy związane blisko kłosów układane były częścią bezkłosową w dół, co tworzyło tarasowaną powierzchnię dachu, bardzo trwałą i piękną.

Dachówka garncarska znana od tysięcy

W Grecji znaleziono dachówki z około 2300 r. p.n.e. W Polsce znana jest od XIII w., podobnie jak cegła. Do połowy XIX w. dachówka była formowana ręcznie. W 1854 roku Carl Schlickeysen w Berlinie skonstruował dachowczarkę, nazywaną prasą pasmową, która urabiała glinę, formowała ją i cięła. Z biegiem lat powstawały nowe typy maszyn i bardzo intensywnie rozwijała się produkcja dachówek ceramicznych, cementowych, szklanych i z innych materiałów. Po obejrzeniu wystawy będziemy umieli odróżnić karpiówkę od dachówki holenderskiej czy



ELŻBIETA WIJAS-GROCHOLSKA

zakładkowej, poznamy też sposoby krycia dachów. Dowiemy się, jaką rolę pełnią gąsiorzy i jak wyglądają dachówki tłoczone. – Pod koniec XIX wieku dachówki używane na wsi Śląska Opolskiego były najczęściej dwojakiego rodzaju: karpiówki, układane pojedynczo lub w łuskę (koronkę) oraz dachówki zakładkowe, glazurowane (zwane bunclówkami). Te ostatnie, mimo figurujących na dachach dat ich ułożenia: 1891, 1892, 1895 wyglądają, jakby zostały położone niedawno. Lśnią w słońcu, w deszczu, a ich właściciele od lat nie mają problemu z pokryciem dachu. Przy rozbiórce

domu dachówka zakładkowa zostaje z reguły ponownie wykorzystana – stwierdza Elżbieta Wijas-Grocholska, etnograf od kilkunastu lat dokumentująca mury, bo drewnianej prawie już nie ma, architekturę wsi opolskiej.

Budowali pięknie

Kiedyś dbano o jedność koloru dachów w całej wsi. Podobnie je ozdabiano przez układanie dachówek we wzory geometryczne, w kwiatki, daty, krzyże, inicjały, napisy. Teraz na jednej krótkiej

Dach w Brynicy
PONIŻEJ:
Dach
w tubnianach

ulicy w Bierkowicach, przy Muzeum Wsi Opolskiej, każdy z niedawno wybudowanych domów ma inny dach, o innym

kształcie, kolorze i innym rodzaju pokrycia. Dlatego warto spojrzeć wstecz, obejrzyć opisywaną wystawę albo pojechać na przykład do Sarn Wielkich koło Niemodlina i zobaczyć, jak dawni mieszkańcy tej ziemi umieli pięknie budować.

Do wystawy wydano nakładem Muzeum Wsi Opolskiej katalog „Dachy wsi opolskiej”, opracowany przez Elżbietę Wijas-Grocholską, kupić go można w kasie muzeum. Wystawa znajduje się w spichlerzu na Grudyni, a zwiedzać ją można każdego poniedziałku (bezpłatnie) od 10.00 do 15.00 i od wtorku do niedzieli od 10.00 do 18.00. ■



ELŻBIETA WIJAS-GROCHOLSKA

27 lipca 2008 GOŚĆ NIEDZIELNY





**Odnowiony kościół
św. Józefa w Prudniku Lesie**

Odpust Porcjunkuli

Na odpust Porcjunkuli (**3 sierpnia**) w Prudniku-Lesie ojcowie franciszkanie serdecznie zapraszają członków Franciszkańskiego Zakonu Świeckich i pielgrzymów. Program: 9.45 – przywitanie, 10.00 – wymarsz na wzgórze do Zielonego Krzyża, przy krzyżu kazanie i Godzinki o Niepokalanym Poczęciu NMP. O 11.30 uroczysta Suma odpustowa z kazaniem i błogosławieństwem ks. bp. Jana Bagińskiego i poświęceniem odnowionego kościoła. Bogaty duchowy program

odpustu będzie trwał aż do 16.00, kiedy to rozpoczną się nieszpory do Matki Bożej Anielskiej.

„Spotkałem Pana” inaczej

Zapraszamy do udziału w XVII Raciborskim Przeglądzie Piosenki Religijnej „Spotkałem Pana”. W tym roku będzie miał zupełnie nową formę. – Tym razem to my przyjdziemy do Was! Przez cały tydzień będziemy uwielbiać Pana muzyką, słowem i obrazem

na osiedlach, placach, ulicach – informują organizatorzy przeglądu – Duszpasterstwo Młodzieży Miasta Racibórz. Wielki finał odbędzie się w niedzielę **14 września** na raciborskim rynku. Na scenie wystąpią zgłoszone zespoły, goście oraz gwiazda wieczoru, zespół „40 i 30 na 70”. Przewidziane są także specjalne atrakcje dla rodzin i dzieci. DMM Racibórz serdecznie zaprasza do współpracy wszystkich chętnych, którzy chcą podzielić się swoją muzyką i słowem. Więcej informacji na stronie internetowej poświęconej przeglądowi: www.spotkalempana.raciborz.com.pl

Do Pławniowic

27 lipca o godz. 20.00 na dziedzińcu zespołu pałacowo-parkowego wystąpi Krystyna Giżowska.

Ze służebniczkami

Siostry służebniczki zapraszają dziewczyny z gimnazjum i starsze na wakacyjne wędrowanie po kalwarii annogórskiej podczas

zaproszenia

oazy w Leśnicy w terminie **6–14 sierpnia 2008 r.** Szczegóły u s. Dalmacji – 077/ 404 83 30 lub 514 347 268, e-mail: betania@sluzebniczki.pl

Konkurs fotograficzny

Konkurs fotograficzny pt. „Wiele kultur – jedna Europa”, organizowany przez Dom Europejski, trwa do **14 sierpnia 2008 r.** Konkurs przeznaczony jest dla osób zajmujących się fotografią amatersko i podzielony jest na trzy kategorie wiekowe: do 14 lat, od 15 do 20 lat oraz od 21 lat. Informacje o konkursie i regulamin na stronie internetowej: www.domeuropejski.pl.

Muzyka w starym opactwie

W sanktuarium Matki Bożej Pokornej w Rudach kolejny koncert z cyklu „Muzyka w starym opactwie” odbędzie się w niedzielę **10 sierpnia**. Wystąpi organista kościoła św. Anny w Düren (Niemcy) – Hans Josef Loevenich. Początek o 17.00. Wstęp wolny. ■

Wśród książek

Filatelistyczna kronika plebiscytu

Wydawnictwo mS z Opola wydało najnowszy album, który dla kolekcjonerów – zwłaszcza filatelistów i filokartystów – pasjonatów historii Śląska i naukowców **jest cenną pomocą***.

Album prezentuje obszerną część niezwykle cennych zbiorów Gerharda Torza – Górnoszlązaka urodzonego w Tarnowie Opolskim, obecnie mieszkającego w Kolonii w Niemczech. Gerhard Torz od lat pasjonuje się filatelistyką. Na pewnym etapie kolekcjonerskich poszukiwań zacieśnił swoje zainteresowania wokół tematu plebiscytu na Górnym Śląsku i obok typowych walorów filatelistycznych, jak znaczki, listy czy pocztówki, zaczął zbierać gazety, ulotki, pieniądze zastępcze, druki ulotne i plakaty propagandowe.

Wszystkie można obejrzeć w albumie opatrzonym fachowymi komentarzami w języku polskim i niemieckim. „Chciałem też przedstawić Państwu, jak pracował zarówno niemiecki, jak i polski komisariat plebiscytowy. Mnogość i różnorodność materiału ikonograficznego spowodowała konieczność dołożenia specjalnego rozdziału pt. »Varia« na końcu albumu” – napisał autor. W tej ostatniej części czytelnik znajdzie m.in. orderki i odznaczenia oraz

stemple stowarzyszeń i organizacji działających w czasie plebiscytu na Górnym Śląsku.

Przyjemny w oglądaniu album przekazuje żywą historię ludzi o różnej przynależności państwowej, którzy przed niemal 90 laty żyli obok siebie na Górnym Śląsku. Prezentowane walory filatelistyczne i materiały stanowią swoistą kronikę 880 dni, w których rozgrywał się dramat decydujący o podziale Śląska. Autor poczynił starania, aby jak najwięcej tekstów z języka polskiego przetłumaczył na niemiecki i odwrotnie. Dotyczy to również napisów na stemplach pocztowych.

Bardzo dobrze się stało, że zbiory Gerharda Torza ukazują się w formie

albumowej. Taki bowiem powinien być kolejny etap każdej łączącej się kolekcji – udostępnienie szerszej rzeszy zainteresowanych w formie zwartej publikacji na wysokim poziomie edytorskim. Warto w tym miejscu wspomnieć, że na Opolszczyźnie zbiory pana Gerharda były dwukrotnie prezentowane w Muzeum Śląska Opolskiego w Opolu i w Leśnicy. Dobrym duchem tejże publikacji jest małżonka autora Gabriela Torz, „bez której pomocy i dobrych rad ten album istniałby tylko w moich marzeniach” – czytamy w słowie autora.

Album został wydrukowany w nakładzie 1000 egzemplarzy numerowanych. Można go zakupić w opolskich księgarniach. **wi**

* / Gerhard Torz, Okres plebiscytu na Górnym Śląsku 1920–1922. Podróż filatelistyczna, Opole 2008

